

## Christian Medard Manteuffel

### Wiersz o zmartwychwstaniu

Gdy ogień już zgaśnie, a ostygly popiół najbliżsi  
do urny zgarną,  
czy prochy będą nadal wąpić?

Czy wiatr odnajdzie te drobiny już nie myślące,  
dowód ostatni,  
że nie ma mych myśli, więc nie ma i Boga?

Ale jak przebyć ten krok kończący bez trwogi,  
gdy myślę?  
Więc jest Bóg jeszcze, póki ja jestem; że  
topnienie śniegów  
wróży zmartwychwstanie, lecz odsłoni jedynie  
w prostokącie ziemi  
mój ślad niedoskonały...

### Spacer zaduszkowy

*„Lecz w nocy,  
kiedy sny jednym podmuchem  
unoszą sufity i ściany,  
zaczyna się wędrówka umarłych.”  
Nelly Sachs.  
Przekład Zbigniewa Herberta*

Nasze zakłęcia, Moja Pani, miałyby dzisiaj lat –  
dziesiąt  
i wnuki nasze stałyby dziś u Twojej trumny.

Lecz zakłęcia odeszły drogą, przy której upadły  
stare drogowskazy i tylko pies wyje na moją  
bliskość,  
gdy uliczki miasteczka rozwijają przede mną  
długi  
kobierzec dla spaceru z Tobą, umarłą nie  
w porę.

Gdy stawałaś ze mną dzielna nad kopcami  
grobów  
innych młodości, bywało, że śnieg i ślota lepiły  
liście  
do nóg, a Ty myślałaś o słońcu, nie o swoim  
miejscu  
pośród tych, co odeszły w euforii pod dziurawe  
hełmy.

Dziś, w jesiennym słońcu przekwitły naiwne  
pytania;  
okrywam je troskliwie woalem fioletowej  
pamięci  
na wypadek, gdyby spod kamiennego krzyża  
ktoś  
uprzął moje wiersze spadające dla Ciebie.

Nie znalazłem odpowiedzi na żadne z nich, ani  
pośród eklezjastów Septuaginty, ani w księgach  
o rozpadzie materii; są tam tylko hipotezy  
sprzeczne:  
o zmartwychwstaniu duszy i o bycie  
bez-dusznym.

Tej nocy zaduszkowej wszystkie ulice Brześcia  
prowadzą z cmentarza, a psy na łańcuchach  
skaczą,  
gdy wędruję znów z Tobą poprzez ściany  
domów,  
gdzie żyłaś ze mną, ma Umarła Pani...

*Brześć Kujawski 2012*

## Wiesław Prastowski

### Piasek przeznaczenia

W egoizmie dni  
nie oczekując już niczego  
odchodzimy w niepamięć  
zabierając ze sobą  
dramat starości  
tajemnicę przemijania  
nieuchronność śmierci.

Wędrujemy po linie  
nagiej prawdy  
i banału pocieszenia  
usuwamy spod nóg ciernie  
zwodzeni pozorami  
że może się uda  
coś naprawić.

Nie można uniknąć  
ból chorób i śmierci  
zasypywania piaskiem  
przeznaczenia  
pogodzeni z porządkiem rzeczy  
chcemy pozostać  
w ludzkiej pamięci.

### Alter ego

Wspinałem się na poetycki Olimp  
Smakować ambrozję bogów  
Skronie laurem zdobić  
Tarzać się w szaleństwie młodości  
Udawać świeckiego krzyżowca  
Serce wypełniać radością  
Kielich gorzycy winem napełniać  
Uciekać od emocjonalnej zimy  
Wijęcej metafizyczną pustką  
Odkrywać nowe przestrzenie wyobraźni  
zdumiewać rzeczywistością świata  
Mając pętle czasu na szyi  
Nie bać się rdzy przemijania  
Tragizmu ludzkiej egzystencji  
Patrzeć spokojnie na potłuczone lustro  
Z uśmiechniętą twarzą Dionizosa.

### Kwiat jabłoni

Dotknięty wiatrem  
kwiat jabłoni  
wpadł do mojej dłoni.

Wyglądał jak ranek nadziei  
miał tyle radości  
odpędził lęk  
znikła trwoga  
bo w tym cudzie natury  
poczułem istnienie Boga.

### Doświadczenie

Jestem mężczyzną  
w czułości niespełniony  
jest we mnie  
smutek i bezsilność  
wobec bezprawia istnienia.

Zdarza mi się  
obdarzać czułością  
nie współczuciem  
kogoś przez chwilę  
w sekundzie wyczuwam  
smutek i zagubienie  
on o tym zawiadamia.

Czułość  
uczucie głębsze  
niż współczucie  
najważniejsze ludzkie  
doświadczenie  
wielu niedostępne.

## Stanisława Jarmakowicz

### Mały Piccolo

Na pianoli gra  
Ma minę dojrzałego gawrosza  
Do czapki zbiera  
Szczery podziw  
Złotówki i grosze  
Cerę ma ciemną  
Uroczy grajek  
Z wdziękiem dotyka klawiszy  
Gromadzi gapiów i melomanów  
Muzyka niebios przenika ciszę  
Przyspiesza serca bicie  
Współgra z morza falami  
Mewy ją w dziobach roznoszą  
Bezbronną  
Porywającą tanecznice bosą.

### Światło serca

Plomieniem serca  
Na opuszczonym grobie  
Światło zapal  
Może w oczach łąza błysnie  
I jak latarnia  
Zaznaczy cień  
Ziemskiej niedoli  
A sumienie